

# GŁOS NARODU

NIEDZIELA

4. KWIETNIA 1926.

NR. 78. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie

z odnośnikiem

4-50 zł.

bez odnośnika

4-00 zł.

Na całym obszarze państwa polsk.

z przesyłką pocztową

4-50 zł.

Za granicą

8-00 zł.

Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.

4-00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

W. Z.: Pod kopułą „europejskiej polityki“.

E. CIĘGLEWICZ: Na dobre (wiersz).

A. WĄSKOWSKI: Włosna (wiersz).

DR. M. THULLIE SENATOR: Polityka Ch. D. w Sejmie i Senacie.

PEJOT: Przegląd religijny.

PROF. UN. JAG. STAN. KUTRZEBA: Proces o Chorów.

O połączenie S. K. L. z Ch. D.

## Vexilla Regis.

W okresie obrzędów roku kościelnego, dających nieustającej ofierze Mszy świętej ścieżnice fioletem i kirem tło Męki Pańskiej, pogłębiając naukę, że tak dla jednostki, jak dla narodu „religia objawiona zamknęła całą zagadkę życia ludzkiego w dwóch tajemnicach: Krzyża i Zmartwychwstania”. Przez wiek z górą żadne Mistrzostwo nie odpowiadało tak duchowi polskiemu, jak Święta Wielkanocne. Wszak posąg Chrystusa upadającego pod krzyżem w Warszawie stał się symbolem dla całego narodu!

I oto doczekaliśmy się wielkiego zmiłowania. Zbliżył się do nas Krzyż zamieniony w sztandar Zmartwychwstania — Vexilla Regis — Chrystusa.

Mijało już lat kilka od wskrzeszenia Państwa Polskiego, ale dla wiernych ojczyźnie w niczem nie osłabło rokroczne niewymowne uścisnienie tego religijno-narodowego zachwyty.

Skądże więc widoczne zewsząd przynębienie, smutek i omalże zanik wielu dawnych zwyczajów, łączących nas niegdyś bratnio w rodzinne uczucie żywej radości i nadziei? Wszak tego nawet ciężkie jarzmo zaboru nam nie odebrało?

Mogli to tylko zrobić swoi; stokrót bardziej niszczycielski wróg wewnętrzny...

A nie winić nam tutaj zubożenia wojennego, ani mogli poległych tak prędko porośniętą trawą. Niestety, spełnienie niedoścignionych marzeń o wolności i samostanowieniu pozostawiło naród bez wytycznej na dalszą drogę, sprowadziło nas z dziejowej drogi na manowce. Zawód i rozczarowanie są dziś tem boleśniejsze, żeśmy sami winni...

W niebezpieczeństwie przesilenia politycznego, ekonomicznego i moralnego, w jakim znajduje się dziś Polska, gdy zarówno zagrożone są: skarb Państwa, nieetykalność granic, honor wojska, jednemu rodzinie i dobre imię całego narodu, wśród ważnych zaślępionych stronnictw i zakusów rozdwojenia Państwa i Kościoła, przy anarchii pojęć i rozpasaniu tepej prywaty — budzi się potrzeba opamiętania i samooskarżenia.

Czyżby społeczeństwo polskie, jak ptak powracający do klatki, jak więzień zżyty z kratami, krążyło bezmyślnie koło dawnego więzienia, ujawniając swe kaleki duchowe i wszystkie podziemne przyzwyczajenia niewoli?

Czy tak oślepiło nas słońce swobody, że nie pojęliśmy tej Wolności, która jest tylko prawem czynienia dobrze zgodnie z Zakonem Bożym? Nie postąpiliśmy moralnie ani kroku naprzód, — owszem, zaczęliśmy się cofać i rozpraszać. Poprzedzaliśmy stół zastawiony dla nas biesiady na ziemi dośladobry, płynącej niekiedy i miodem, wydzielaliśmy sobie nawzajem to, czego było dla wszystkich podostatkiem.

A byliśmy po wojnie w tem szczęśliwym położeniu, że mogliśmy się oprzeć na kraju rolniczym, więc najprędzej dzwignąć się z ruin. Szkołę życia mieliśmy przecie na roli darzącej podwójną nauką: ciepłości i prawdy, pod ojcowską ręką piastuna tradycji, którym jest Kościół. Wszak z tej szkoły wychodził najznakomitsi Polacy, nowożytni mężowie stanu: Lubczy i Wielopolscy, nie ideologowie, doktrynerzy i ryzykanci. My zaś, w przeciągu niewielu lat lekkomyślnie, ba, nawet hulawczej rozbudowy Państwa i uganiania się za mrzonką postępu, polegającego na rozpasaniu żądzi i próżniactwie, doprowadziliśmy kraj do bankructwa.

Niema ani jednej moralnej zasady, której by nasz Sejm nie naruszył. Rozluźniliśmy węzły społeczne i utraciliśmy poczucie władzy, odpowiedzialności i przynależności do Państwa. Intrzygi, knowania i rokosze na tle ogólnej sprzedajności, rozsądzały nasz

ustrój przez potworny wynalazek: państwa w państwie, rządu w rządzie, komendy w komendzie. Dla ciemnych żywiołów, dopuszczonych do udziału bardziej w zyskach, jak w kierowaniu państwem, dowolność uchwał zastąpiła pojęcie prawa i sprawiedliwości. Puszczono wszystko na frymarkę. Staliśmy się pośmiewiskiem narodów, a mogliśmy być krocząc z najprzedniejszymi. Nieprzygotowanych i słabych, więc pozostających w tyle, popychanych z sali obrad do przedpokojów Ligi Narodów — zastaje nas dziś wielki przewrót pojęć, przygotowujący reorganizację społeczności narodów chrześcijańskich u źródeł średniowiecza Europy — w Rzymie.

Oż innego dziś uratować może Polskę, jeśli nie skrusza i głębokie odrodzenie wewnętrzne, skupienie pod znakiem Kościoła Chrystusowego, który jest fundamentem naszych dzieł i kościoła naszego narodowego życia? Patrzymy, co się dzieje nie tylko z bezpieczeństwem pracy i dobrobytem, ale z uczciwością i honorem, gdy tylko zbłąkane społeczeństwo polskie oddali się na krok od zasad moralnych Kościoła!

W stolicy naszej miedzy cegiełki schyzmatycznej Cerkwi zdają się naigrawać z władz polskich nieudolnie i barbarzyńsko wysadzających w powietrze szyby... własnych obywateli wśród śmiesznego borykania

## Polityka Chrześcijańskiej Demokracji w Sejmie i Senacie.

Stronnictwo środkowe. — Zdania od demagogii. — Uzdrawić ustrój państwa. — Reforma ordynacji wyborczej. — Więcej władzy dla Prezydenta. — Zrównoważenie budżetu kapitałowym postulatem.

Chrześcijańska demokracja opierając się na zasadach etyki katolickiej, z natury rzeczy jest stronnictwem środkowym, centrowym. Prawda zawieszona leży w środku. Błąd jest odchyleń od prawdy na prawo, albo na lewo. — Weźmy np. cnotę oszczędności, umiarkowania. Na prawo od niej skąpstwo, a lewo rozrzutność.

Działając w myśl naszego programu w Sejmie i w Senacie, znajdujemy przeciwników raz na prawo, drugi raz na lewo, a czasem z obu stron. Jesteśmy stronnictwem narodowym, mamy zatem w tych sprawach przeciw sobie lewicę, która narodowość usuwa na drugi plan. Za sobą mamy prawicę, ale nie zawsze, bo nie raz ZLN. idzie za daleko i nie w myśl etyki chrześcijańskiej. W sprawach robotniczych mamy często przeciw sobie prawicę, nieraz głoszący razem z lewicą, ale znów nie zawsze, bo my mamy zawsze dobro państwa na oku, gdy lewicy często przesłania interes partii, interes państwa.

Każde stronnictwo, a więc i Ch. D., musi się ogłaszać na opinję swych wyborców, ale ta często może zgrzeszyć przesadą. Niektóre stronnictwa licują się z pokrewnymi, aby pozyskać sobie wyborców. Jest to demagogia, objaw bardzo niezdrowy. I tak socjaliści licują się z komunistami, nie pomni, że komuniści zawsze więcej obiecać mogą wyborcom, niż oni. Piast licują się nieraz z Wyzwoleniem z takim samym skutkiem. A my czy mamy w sprawach robotniczych i urzędniczych licować się z PPS, albo z ZLN? Byłaby to polityka krótkowzroczna, socjaliści nas zawsze przelicytują w sprawach robotniczych, a ZLN. często w sprawach narodowych. Najlepszą taktyką stronnictwa Ch. D. jest trzymanie się ściśle naszego chrześcijańskiego programu. Postulacie i senatorowie — to wybrańcy wielkiej rzeczy członków stronnictwa, ale ich obowiązkiem jest nie schlebnieć popularnym nieraz hasłom, ale prowadzić szare masy, wskazywać im właściwe drogi, prowadzić tłum i oświecać, wychowywać go wedle zasad chrześcijańskich i demokratycznych.

Tak jak socjalna demokracja nie ma na długą metę szans zwycięstwa komunistów, fak i my, stronnictwo środkowe, straciłoby grunt pod nogami, gdybyśmy się chcieli licować z innymi stronnictwami. Naszym drogowskazem w trudnej grze politycznej powinna być zawsze etyka chrześcijańska, a więc sprawiedliwość i miłość, dobro państwa i wierne

## Dla NIEDOKRZYŚTYCH — CZERWONE WINO — HYGEA-PERLE

Ważdź do nabycia! Wądź do nabycia!

nia się z symbolem dawnej twierdzy ucieku, dziś — wysłonej przystani dla tysięcy Polaków, szukających wygody rozwoju!

Naprzeciw zaś tego chaosu wydobyły z nurtów dziejowego zaboru Poniatowski — prawdziwy Marszałek — sdał się gromić szalbierzy: „wojsko polskie było szkołą honoru, a wyście je uczynili jaskinią zbroj-ców!”

Zaprawdę upadliśmy słabo.

Tedy przy tej Wiedomości baczmy, byśmy wyczyścili już mury kwas z naszej wolności.

Używajmy jej ale w ławie złości i przewrotności, ale w przaszkach szczeroci i prawdy. Stał się cud, że Polska dźwignęła się z grobu z krzyżem w ręku, ale nieczyste ręce doczepiły doń płachtę czerwonego sztandaru, oszukując cały naród fałszywą chorągwią Zmartwychwstania. Dziś płachta owa ciężka, bo nasiągnęła aniołami i łzami zrujnowanych i krwią nieśmiertelnie zmarnowaną, opada, odśladając namie drzewce krzyża. Vexilla Regis, Crux Christi, ave spes unitas! Pod tym znakiem znów można a... walczyć i zwyciężyć.

Franciszek Naczy Państwowski.

## Prezes klubu Ch. D. o sytuacji politycznej.

### ZMIENIĆ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ!

— Jaki jest pogląd Prezesa na ordynację wyborczą i w jakim kierunku winna być zmieniana? — zapytałśmy prezesa Klubu parlamentarnego Ch. D., p. Chacińskiego. — Źródłem choroby naszego Sejmu — brzmiała odpowiedź — jest przede wszystkim wadliwa ordynacja wyborcza. Zbyt duża ilość osób przy proporcjonalności wyborów pozwala wejść do Sejmu grupom małym i nieodpowiedzialnym, które niestety bardzo często i to przy rozstrzygnięciu pierwszorzędnych spraw państwowych, bywają językiem u wagi. To też Ch. D., zdając sobie sprawę z tego, że trzeba uczynić wszystko, aby przyszedł Sejm był bardziej zdolny do programowej pracy, stoi na stanowisku zmniejszenia ilości posłów, gdyż musi to wpłynąć automatycznie na uwolnienie Sejmu od grup małych i niepoważnych, natomiast stwarza większą możliwość wejścia do Sejmu grup dużych, które rozumiejąc swoją odpowiedzialność wobec społeczeństwa i Państwa. W tym też duchu Klub parl. Ch. D. wniosł do Sejmu projekt zmiany ordynacji wyborczej w ubiegłym tygodniu. Radykalniejszych zmian przeprowadzić nie można, bo zasady główne ordynacji wyborczej zostały ustalone przez Konstytucję, w której przeprowadzenie poważniejszych zmian w obecnych warunkach Sejmu jest również niemożliwe.

### WZMOCNIĆ WŁADZĘ PREZYDENTA!

— A jakie zmiany w Konstytucji uważa p. Prezes za najbardziej w obecnej chwili celowe?

— Zmianę art. 26, który mówi, iż Sejm może się sam rozwiązać 2/3 głosów większości, lub może być rozwiązany przez Senat 2/3 głosów łącznie z Prezydentem. Dla znajdującego cośkolwiek stosunki w naszym Sejmie, nie ulega wątpliwości, że artykuł ten jest i pozostanie artykułem papierowym. Zebranie bowiem takiej większości w Sejmie jest bardzo trudne ze względu na to, że nie dla każdego ze stronnictw jeden i ten sam termin wyborów jest korzystny, ponadto działa tu również i ta okoliczność, że każdy organizm niechętnie wyrzeka się swej ogryzsteki, owszem, chce ją podtrzymać. Ponieważ jednak warunki mogą się tak ułożyć, że Izby ustawodawcze niezdolne do pracy, będą istotną zawadą w normalnym funkcjonowaniu Państwa, przeto możliwość usunięcia tej zawady musi mieć jakiś stały, stojący poza partiami, obiektywny czynnik trzeci. Tym czynnikiem winien być Prezydent Rzplitej.

Dlatego też rozpoczęłam pertraktacje z klubami w celu uzyskania należytego poparcia dla wniosku Ch. D. o zmianę powyższego artykułu Konstytucji w sensie udzielenia Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązywania Izby. Mam nadzieję, że uda mi się to poparcie uzyskać i że po ferjach świątecznych odpowiedni nasz wniosek zostanie zgłoszony do laski marszałkowskiej. (Wniosek o zmianę Konstytucji musi być poparty podpisaniami 111 posłów).

— A jakie jeszcze zadania winien we-

brać p. Prezes spełnić obecny Sejm? — pytamy dalej.

— Nie mieliśmybyśmy nic przeciwko temu, aby obecny Sejm rozwiązać przed upływem kadencji, ale tylko w tym wypadku, gdyby była nadzieja, że następny będzie lepszy. Sądzę jednak, że bez zmiany ordynacji wyborczej nie da się to osiągnąć i dlatego Sejm powinien przede wszystkim załatwić zmianę ordynacji wyborczej. Ponadto ma on jeszcze do spełnienia obowiązki pierwszorzędne dla Państwa znaczenia. Idzie mianowicie o uzdrowienie naszego gospodarstwa i budżetu. Bez oszczędności — oczywiście rozumnie i planowo przeprowadzanych — czeka nas katastrofa. Przeprowadzenie najkonieczniejszych oszczędności i faktyczne zrównoważenie budżetu wprowadzi Państwo dopiero na należyte tory i pozwoli mu uzdrowić stosunki gospodarcze, oraz utrzymać walutę. Gdyby Sejm obecny zdobył się na taki czyn, to niewątpliwie zasłużyłby sobie na zaszczytną kartę w dziejach naszego parlamentaryzmu.

— A na wypadek, gdyby obecna koalicja upadła?...

— Ponieważ koalicja bądźco bądź jeszcze jednak istnieje, przeto byłoby niewłaściwym dla żyjącego omawiać ceremoniał pogrzebowy.

### CH. D. PRZECIW WICHRZENIOM W ARMII.

Jesteśmy zaniepokojeni obecną sytuacją w wojsku. Jest bowiem nie do pomyślenia, aby w państwie praworządnym, armia była rządzona przez chociażby najszacowniejsze, ale jednak nieodpowiedzialne czynniki. Z tym systemem musimy stanowczo zerwać. Stanowisko ministra spraw wojskowych musi zajmować człowiek, który będzie sprawował władzę nie tylko formalnie, ale i faktycznie i który nieograniczy się jedynie do roli oficera do szczególnych poruczeń. W tym też kierunku zapowiadamy ostry kurs polityki naszej zaraz po świętach.

### KU LEPSZEMU!

— Należy stwierdzić — zakończył p. Chaciński — że tak Sejm cały, jak i większość stronnictw odbyły w ciągu tych 4-ech lat bardzo poważną i korzystną ewolucję. Przypominam sobie ciężkie i ciemne dni Zgromadzenia Narodowego i pierwsze miesiące działalności obecnego Sejmu, kiedy to posłowie z różnych obozów politycznych patrzyli na siebie, jak na zbrodniarzy i łotrów, i kiedy się zdawało, że rozumna myśl państwowa nie będzie mogła zapanować w murach przy ul. Wiejskiej. Ciężka troska o przyszłość Państwa kazała jednak szukać porozumienia i działać wspólnie ludziami niejednokrotnie zbiegunowymi przeciwnych sobie obozów. Jest to symptom bardzo pożyteczny. Trudności stojące przed naszym państwem są tak widoczne, że rzeczywistość zyciowa narzuca wprost wspólny program działania. Są oczywiście tarcia i zgrzyty, ale pomimo wszystko, idziemy ku lepszemu.

Warszawa, 31 marca.

## DIWANY WELNIANE

Do kościołów, pokoi, kancelarii i t. p.

Chodniki pluszowe — welniane, ceratowe i sznurkowe.

CHODNIKI KOKOSOWE

najtrwalsze i najhygieniczniejsze do biur, na korytarze i na schody

Kapy na łóżka Firanki, Portjery

LINOLEUM KORKOWE

najpraktyczniejsze do wykładania podłóg

Dywany i Chodniki z prawdziwego Linoleum

do nabycia po oryginalnych cenach fabrycznych i w wielkim wyborze w firmie

PRZEMYSŁ LINOLEUM, Kraków, Runek L. 10.

filja BIELSKO, Wzgórze 20.

Dr. M. Thullie, senator R. P.





# A. PIASECKI S.A. Sklepy Linja A-B i C-D.

Kraków  
FABRYKA CZEKOLADY

Poleca w wielkim wyborze

CZEKOLADĘ

znaną ze swej dobroci.

## Pod kopułą „europejskiej polityki”.

Przyzwyczajaliśmy się od pewnego czasu mówić o „europejskiej” polityce, jako o międzynarodowym kierunku, który zmierza do nadania dzisiejszej Europie form jednolitej politycznej i gospodarczej. Są tacy, którzy się lekają idealnego jeszcze obrazu tej przyszłej Europy, lub go z oburzeniem odrzucają; widzą w nim niebezpieczeństwo dla słabszych zwłaszcza państw, dla ich suwerenności politycznej i dla ich gospodarczego życia. Są inni, dla których „europejska” ideologia stała się nieledwie religią; tylko czekać, a w ich obozie powstanie literatura „europejska”, dramat „europejski”, sztuka „europejska” i t. d. Ktoś, kto dobrze zna Wiedeń, mówi mi, że inteligencja Austrii bez względu na zawody w dwóch trzech prawie swej liczby wyznaje idee „Pan-Europę”, które się zroszą nie zupełnie pokrywają z tem, co się określa jako „europejską politykę”. Nie trzeba dodawać, że entuzjazm „europejski” panuje przedewszystkiem w kręgach i obozach popierających Ligę Narodów.

Nie jesteśmy zwolennikami poglądu, że obecny kształt polityczny Europy jest ostateczną formą jej rozwoju i nie wykluczamy możliwości radykalnej zmiany nawet w kierunku propagowanym przez idealistów z Genewy. — Z drugiej jednak strony słuszność przyznać także, że jak silna i naturalna jest tendencja do nadania Europie form pewnej organizacji, tak również znaczne są, a nawet dziś większe, niż wezwra, trudności w tym względzie.

Pod kopułą „europejskiej” polityki, mająca zamknąć pod jednym dachem i uzgodnić nieśmierne, pokłócone, egoistyczne narody, — pod tą kopułą, budowaną i ozdabianą we wszystkie kolory szlachetnych marzeń pacyfistów, zbierają się obecnie chmury, które mogą zapewne rozsiać się, jak mąka poranna, ale też kopułę mogą rozszalać, jak naladowane elektrycznością obłoki.

Są one dwójakiego rodzaju! „Europejska” polityka jest dotąd przede wszystkim polityką; jej głównym zadaniem było ujednolicienie politycznych wojennych przez działania wprost (interwencje Ligi Narodów, traktaty arbitrażowe, Trybunał międzynarodowy w Hadze), albo przez działania pośrednie (ograniczenie zbrojeń). Powodowało się jej dotąd nie. Można się tylko spierać, czy pewne osiągnięcia w tym względzie wynikły, przypisać należy organowi tej „europejskiej” polityki Lige Narodów, czy też znużeniu ostatnia wojna... Zaczyna się jej jednak gorzej powodzić, kiedy do towarzystwa pomorsko się bierze, imperjalistyczne Niemcy. Widoczna stała się rzecz, że nowy element „europejskiej” rodziny przychodzi do L. N. z planami, które nie do pokonania, ale do rozstroju zmierzają. Cała trudność, jaka z tego stanu rzeczy wypływa, wyraża się praktycznie w zadaniu — rekonstrukcji Ligi Narodów. — w zagadnieniu, od którego rozwiązania zależy wprost egzystencja Ligi Narodów.

Albowiem, jeżeli reorganizacja L. N. nie zabezpieczy zainteresowanych uroszczeniami Niemiec państw, to te zabezpieczenia szukać będą na własną rękę, poza L. N., a bodaj, czy i nie przeciw niej. Europa wrócić będzie wówczas masalną do przedwojennego systemu sojuszy

i przymierzy, i rozpaść się na bloki państw nastawione na obronę, a więc i na — walkę. Czyżby to dla Polski było lepsze od obecnego stanu, wojno wątpliwe. Jest bowiem zbyt oddalona od dwóch historycznych czy świeżych swolch przyjaciół, państwa francuskiego i włoskiego, a natomiast zbyt blisko ma silnych nieprzyjaciół.

Nie mniejsze trudności ma „europejska” polityka w drugiej dziedzinie, którą się ostatnio coraz więcej musi siłą faktów interesować, — w dziedzinie gospodarczej. Zapewne Wilson projektując Ligę Narodów, nie wiele myślał o tem, że międzynarodowa organizacja państw będzie musiała podjąć i gospodarcze problemy. A jednak tak, jak rzeczy dziś stoja, to właśnie gospodarcze problemy zapowiadają się jako najważniejsze i najtrudniejsze sprawy międzynarodowych obrad. Loucheur w wywiedzie udzielonym świeżo berlińskiej „Germanii”, tak tę konieczność po prostu określił:

„Stofmy przed faktem, że z Oceanem istnieje potężny, samodzielnny, silny i jednolity obszar gospodarczy o niezmierzającym bogactwie i coraz większej ekspansji, gdy na naszym kontynencie duża liczba karłowatych gospodarstw wiezie żywot suchotniczy i popada w coraz większą niewolę u amerykańskiego kolosa. Aby ten rozwój powstrzymać, musimy w nasze gospodarstwo wprowadzić trochę rozumu i organizacji”. Ale — jak?

Na przeszkodzie stoi naprzód zupełna bezplanowość produkcji europejskiej w ogólnym zestawieniu poszczególnych państw. Prawie niemożliwością wydaje się taka jej międzynarodowa organizacja, by silne gospodarczo państwa nie zabijały słabszych produkcji; a jeśli zabija, — jeśli pewne państwa stracą swoją ekonomiczną niezależność na rzecz drugich, czemu im to będzie wynagrodzone? — I prawie chimera na najbliższy okres lat wydaje się unia celna Europy, która by przeciw wina przyszła, a która tak jest sprzeczną z dotychczasowym kursem gospodarczym wszystkich bez wyjątku państw Europy.

Są to jednak rzeczy dalekie, powie ktoś! Słusznie! Przypatrzmy się więc bliższym. Do nich należy w pierwszym rzędzie sprawa waluty i finansów poszczególnych państw. Jak długo frank francuski spada, jak długo przyszołość franka belgijskiego, złotego, leja, korony czeskiej, austriackiej, nie jest zapewniona, — jak długo finansowe większości państw Europy są nieuporządkowane, — tak długo niema mowy o międzynarodowym porozumieniu gospodarczym. Wszystko to widzą politycy i ekonomiści Europy. Ale też na tem się ich akcja kończy. Nie widzą jeszcze sposobów na usunięcie tej najbliższej i najważniejszej trudności. Dlatego i międzynarodowa konferencja gospodarcza, postanowiona we wrześniu ub. r., dotąd nie może dojść do skutku.

Oto są chmury, które się ostatnio pod kopułą „europejskiej” polityki zebrały! Czy się ich nie da rozprószyć?

Odpowiedź na to pytanie — analogia! Kiedy kwestia robotnicza wstępowała w swoje ostre stadium, wtedy Leon XIII. powiedział, że — kwestia robotnicza jest nie tylko kwestią materialną, ale przede wszystkim

moralną i dlatego moralnymi środkami załatwiać ją należy. Powiedział to wbrew socjalizmowi i wbrew państwu, z których każde w kwestii robotniczej stosowało tylko mechanistyczne środki i stosuje do dziś dnia. Dlatego tak dalecy jesteśmy od jej załatwienia.

W ten sam błąd wpadamy i w kwestii współżycia narodów. Zarówno modny dziś pacyfizm, jak Liga Narodów uważają powodzenie swego dzieła od mechanistycznych czynników, a zapominają, że niemożliwą jest symbioza państw, które wzajemnie jeszcze toczyły z sobą krwawą wojnę, bez duchowej przemiany społeczeństw, bez wychowania społeczeństw w duchu jednolitej, — powiedzmy: bez chrześcijaństwa. A nie są to przeciwności; moralne wychowanie społeczeństw nie będzie krzyżowało planów, ustaw i zarządzeń, podejmowanych dla pokoju Europy, — owszem będzie im zapewniało grunt jedynie trwały — bo duchowy.

Zapewne, że to drogi „europejskiej” polityki przedłuża, ale je — prostuje, co jest w tej sprawie najważniejsze!

W. Z.

## O połączenie S. K. L. z Ch. D.

W „Ludzie Katolickim” (nr. 14) czytamy, że na zebraniu Rady naczelnej Stronnictwa Katolicko-Ludowego przyjęto następującą uchwałę:

„Rada naczelna S. K. L. na podstawie sprawozdań, w których do rokowań z Ch. D. Demokracją, przyszła do przekonania, że żądania bezwarunkowego złączenia się ze Stronnictwem Ch. D. Demokracją jest główną przeszkodą do doprowadzenia rokowań do pożądanego wyniku. Dlatego Rada komitetowi wykonawczemu S. K. L., aby zwrócił na to uwagę władz Stronnictwa Ch. D. Demokracji i szukał nowej platformy do prowadzenia dalszych rokowań”.

Jak się informujemy, Sekretarz Ch. D. na Małopolską zechodził, Sekretarz S. K. L. na zawiadomienie Ch. D. o uchwałach swej Rady naczelnej, z chwilą, kiedy się to stanie, a Ch. D. małopolska ustaliła swój pogląd na stanowisko zajęte ostatnio przez S. K. L., przyjdzie czas na dalsze rokowania.

Dziś już jednak możemy sobie zwrócić uwagę „Ludzie Katolicki” na pewną niedokładność, którą widzimy w jego sprawozdaniu z rokowań obydwu stronnictw. Powiedzieliśmy w nim bowiem, że Ch. D. zaraz na wstępie rokowań postawiła żądanie, aby Stronnictwo nasze (t. j. S. K. L.) całkowicie zrezygnowało ze swojej odrębności. Jest to niedokładność, której członkowie Komisji porozumiewawczej ze strony S. K. L. winni byli przecież zapobiec. Stwierdzamy, że przedstawiciele Ch. D., uwzględniając przeszłość i charakter Stronnictwa Kat. Lud., gwarantowali nam pewne szczególne przywileje w ramach jednolitej ogólnej organizacji.

## Inż. Artur Bromowicz mianem przysięgi

wykonuje parafę, wydaje plany o znaczeniu dokumentów urzędowych dla wszystkich władz i Urzędów Ziemi, — Udziały wyrażają co do nowożytności i finansowania.

Kraków. Grudnia 26. — Tel. 3444.

## Proces o Chorzów.

W Chorzowie na polskim Górnym Śląsku wzniósł się wielka fabryka, która produkuje głównie wytwory azotowe, używane jako nawozy sztuczne. Pokojowej wytwórczej pracy ona dziś służy — choć nie taki był pierwotny jej cel, kiedy kładli pod nią fundamenty Niemcy w czasie wojny. O tę fabrykę toczy się teraz proces między Niemcami a Polską przed t. zw. „stałym trybunałem międzynarodowej sprawiedliwości w Hadze”. Toczy się już właściwie po raz drugi. Pierwszy raz sprawę o Chorzów rozpatrywał w sierpniu ubiegłego roku — wtedy chodziło tylko o kwestję ściśle procesowej natury, o to, czy trybunał haski jest kompetentny do rozstrzygnięcia sporu. Wyrok z 25 sierpnia wypadł na naszą niekorzyść; trybunał nie uznał swej niekompetencji, uważając, iż nie może tej sprawy rozstrzygnąć, dopóki nie rozpatrzy jej in merito. Obecnie na nowo podjęto proces. Cały marzec trwały obrady, które nie doszły jeszcze do końca; po świętach proces w dalszym ciągu będzie się toczył.

Sprawa to duża, bardzo duża. Wartość obiektu sporu przewyższa setkę milionów marek złotych. Ale nie tylko o tę sumę chodzi Niemcom. Ich cel idzie dalej. Jak to wyraźnie zaznaczyło się już w ciągu procesu, Niemcy chcą doprowadzić do tego, by doprowadzić do unieważnienia ustawy polskiej z 14 lipca 1920 r., wydanej w wykonaniu praw, przysługujących Polsce z mocy traktatu wersalskiego. Adwokat niemiecki w memoriale, przedłożonym trybunałowi, wyraźnie zaznacza, iż sprawa o Chorzów została podniesiona jako tylko przykład zastosowania ustawy polskiej z 14 lipca 1920 r.

Jakże przedstawia się istota sporu? By ją wyjaśnić, trzeba sięgnąć do historii, cofnąć się do czasów wojennych. Niemcom w czasie wojny zaczęło brakować — jak czytamy w skardze niemieckiej — wytworów azotowych potrzebnych dla rolnictwa. Wiemy jednak, że Niemcom chodziło właściwie przede wszystkim o azot, potrzebny do celów wojennych. Dość, że trzeba było powiększyć fabrykę azotu. System produkcji azotu, wynaleziony przez prof. dr. C. A. B. — system ten, stosowany w wielkiej fabryce bawarskiej: Bayerische Stickstoffwerke. Towarzystwo to nie miało samo kapitału na rozbudowę i modernizację fabryki. Przemysł Niemcy chcieli nową fabrykę złożyć z dala od teatru wojny bezpośredniej; uważali Górny Śląsk za najodpowiedniejszy do tego teren. Doszło w takich warunkach do porozumienia się między państwem niemieckim, reprezentowanym przez Reichsverband a towarzystwem Bayerische Stickstoffwerke; kontrakt podpisano 5 marca 1915 r. Gruntem pod fabrykę oraz kapitału na budowę i urządzenia fabryki dostarczało państwo niemieckie, zaś eksploatację objęły Stickstoffwerke, które oddały na użytek fabryki wszelkie służące im patenty i całe swoje doświadczenie. Fabryka cała była zaopiekowana na państwo. Również na rachunek państwa niemieckiego dokonywał się miała cała fabrykacja azotu i tegoż sprzedaż. To oczywiście tylko najistotniejsze przepisy tego kontraktu.

Nie mogę też wchodzić bliżej w ściśle prawne kwestie charakteru tego kontraktu. To jemy wymienionych 13 miejscowości, w których w owych czasach zajmowano się uprawą winorośli. W „Słowniku geograficznym” znajdujemy jeszcze 38 innych miejscowości i wzgórzy, których nazwy pochodzą od słowa „wino”, jak Winnica, Winniczka, Winniki, Winna Góra, Winograd i t. p. Tak np. wspomniany nuncju z F. Ruggieri podaje, iż wino uprawiano w Krośnie. W Małopolsce, co zgadza się z faktem, że obok tego miasta znajduje się bezleśne wzgórze, zwane „Winną Górą”. Z położenia wszystkich wspomnianych miejscowości wynika, że uprawa wina zajmowano się w południowych, najodleglejszych ziemiach Polski, jak na Podolu, Rusi Czerwonej, w Małopolsce, w południowych powiatach Mazowsza i Wielkopolski, ogólnie na południe od linii, utworzonej przez Notec, środkowy bieg Wisły, Bug i Prypiet. Wprawdzie klimat nasz nie sprzyja holowinowi, ale też nie jest on wykluczony, gdyż winogrona do dojrzewania wymagają przedewszystkiem należytego ogrzania przez słońce. Dlatego do uprawy tej rośliny nadają się stoki wzgórz, zwrócone ku południowi, a takich u nas oczywiście nie brak. Jeżeli nadto gleba jest dość urodzajna i rozgrzewa się łatwo od promieni słonecznych, to uprawa wina i w naszej szerokości geograficznej jest możliwa. Wino polskie nie było oczywiście pierwszorzędnej jakości, ale sam fakt, że Włosi doszli do tego, iż polskie winnice i to traktują je na serio, świadczy, iż hodowla wina nie była wtedy u nas bez znaczenia.

II. Chów bydła stał wtedy w Polsce bardzo wysoko, a zwłaszcza na Podolu, obfitującym w pierwszorzędne pastwiska, na które,

co powiedziałem wyżej, wystarczy, by stwierdzić, iż fabryka była własnością państwa niemieckiego, na które była zapisana, a tylko do patentów miało wyłączne prawo bawarskie towarzystwo.

Przyszedł koniec wojny. Dnia 10 stycznia 1920 r. wszedł traktat wersalski w życie — dnia 15 czerwca 1922 r. przeszła na Polskę suwerenność na przyznanej jej części Górnego Śląska. Te daty należy mieć na uwadze.

Otóż traktat wersalski w artykule 256 postanawiał, iż państwa, którym dostają się terytoria po Niemcach, otrzymują też własność państwową Niemiec, na tych terytoriach leżącą. Fabrykę chorzowską, Polska, po objęciu Górnego Śląska, przejęła w myśl artykułu 256 traktatu wersalskiego i ustawy polskiej, o ten artykuł opartej, z 14 lipca 1920 r. Przejęła oczywiście także i wykonywanie patentów, należących do Bayerische Stickstoffwerke, które stanowiły accessorium fabryki.

Tymczasem między datą rozejmu a datą wejścia w życie traktatu wersalskiego został zawarty 24 grudnia 1919 r. nowy kontrakt, dotyczący Chorzowa, którym fabryka została sprzedana za 110.000.000 marek niem. przez państwo nowo utworzonej spółce „Oberschlesische Stickstoffwerke”. Sposób dojścia do skutku tego kontraktu przedstawia się jako wysoce procentowa prawnicza finezja. I otóż przedmiot sporu tak się przedstawia. Polska uważa, iż cały ten kontrakt z 24 grudnia 1919 r., to działanie „in fraudem legis”, mające na celu przeszkodzenie Polsce w wykonywaniu jej praw, wynikających z art. 256 traktatu wersalskiego; Niemcy zdaniem Polski nie miały prawa wobec postanowień rozejmu z 11 listopada 1918 r. przed wejściem w życie traktatu wersalskiego, pozbawiać się swej własności państwowej, która miała przyspać Polsce. Polska miała więc prawo objąć fabrykę chorzowską jako dobro państwowe, za które zresztą musi uznać odpowiednią sumę pieniężną na rachunek Komisji odszkodowań do ostatecznego obrachunku wzajemnego z Niemcami.

Niemcy zaś twierdzą, iż rozejm z 11 listopada tego rodzaju transakcji nie zabraniał, że więc fabryka w Chorzowie była w dniu jej objęcia już prywatną własnością, nie podlegającą na Górnym Śląsku likwidacji po jego objęciu przez Polskę; żądają jej oddania z powrotem towarzystwu utworzonemu w r. 1919. a zatem unieważnienia co do Chorzowa postanowień ustawy polskiej z 14 lipca 1920 r.

Nie trudno osądzić, po czyjej stronie jest moralne prawo.

Tak się przedstawia ten spór — oczywiście tylko w najgrubszych zarysach. Prawniczych wątpliwości jest cały szereg. Sprawa to niesłychanie trudna. A stanowi ona jeden z tych licznych ataków, które Niemcy obecnie w Polskę wymierzają — i które będą mnożyć zwłaszcza przed sesją jesienną Ligi Narodów, na której ma się rozstrzygnąć sprawa wejścia Polski do Rady Ligi.

Stanisław Kutrzeba.

—o—

## Sądy cudzoziemców

o bogactwach naturalnych dawnej Polski.

Opinia zagranicy o każdym kraju kieruje się zawsze względem na korzyść własną tego, który tę opinię wydaje. Dziś nie cenią nas Anglii, Amerykanie, Włosi i t. d., bo niewiele na nas zarabiają. Prawda, że chcieliby na nas zarobić bez ryzyka, a my nie możemy wydać im na łup tego, co mamy. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby się zagranicę lepiej informowało, a złośliwym fałszom naszych „najświeższych” przez umiętną propagandę przeciwdziałało, mogłaby ta zagranica powoli zmienić sąd o nas. W czasach rozkwitu dawnej Polski, gdy po zwycięstwach, mnogich wojnach z krzyżactwem odzyskała ujście Wisły, mając w Gdańsku nie kulę w nogi, jak obecnie, ale pierwszorzędny port do swojej dyspozycji — była opinia zagranicy o naszych stosunkach ekonomicznych bardzo pochlebna. Najlepszą propagandą dla naszego znaczenia ekonomicznego było wtedy polskie zboże, którym żywił się zachód Europy. Z polskim zbożem rozechodziła się po świecie sława polskiego dobrobytu, a nawet Niemcom nie przyszło na myśl wyrażać się ironicznie o „polskiej Wirt-schaft”, bo dzięki tej „polskiej gospodarce” jadł tani i dobry polski chleb i mięso z polskich tuńczyków wód. To dobre mniemanie o naszej zamożności i rządności gospodarczej przyczyniło się niemało i do podniesienia politycznego znaczenia Polski, które ciągle rosło od unii z Litwą, od grunwaldzkiego zwycięstwa,

od czasów, gdy zachód poznał takich przedstawicieli polskiej wiedzy i kultury, jak Paweł Włodkowice, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer i t. d. W tym czasie Szanowano nas, jako potężnych i zamożnych, i pożądanego, jako sojuszników.

Liczni i wybitni cudzoziemcy, którzy w owych czasach do Polski przyjeżdżali, interesowali się wszystkim tem, co się u nas działo, a to nie tylko wypadkami politycznymi i osobistościami wybitnymi, ale także krajem, jego przyrodą i bogactwami, ludnością, jej zwyczajami i t. d. Niektórzy z nich spisywali swoje spostrzeżenia, a w ten sposób mamy dziś bardzo poważne źródło do ustalenia sobie sądu o ówczesnej opinii zagranicznej o Polsce. Najwybitniejszymi z tych cudzoziemców, to ówczesni posłowie zagraniczni, a przede wszystkim nuncjusze papiescy i posłowie weneccy, jako przedstawiciele tych dwu potęg, u których sztuka dyplomatyczna najwcześniej rozwinęła się, a w 15 i 16 wieku stała najwyższą. Najważniejsze z ich sprawozdań odnoszą się do drugiej połowy 16 wieku, a głównie do ostatnich lat rządów Zygmunta Augusta i pierwszych lat po jego śmierci. Sądy tych wybitnych cudzoziemców o Polsce i jej stosunkach ekonomicznych jest nader korzystny i pochlebny, tak, że pod tym względem tylko rozstróżność możemy naszym praojcom.

I. Rolnictwo. Jeżeli w dzisiejszej Polsce jeszcze około trzy czwarte ludności zajmują się rolnictwem, to w 16 wieku procent ludności tego zajęcia był oczywiście o wiele wyższym. Posłowie cudzoziemscy w swych relacjach jednomyślnie wychwalają żyzność naszej gleby,

podnosząc jednak, że przeważną część kraju pokrywają olbrzymie lasy. Jako najurodzajniejszą dzielnicę wymieniają Podole, a nuncjusz Fulvio Ruggieri wspomina, że w dzielnicach tej jest taka obfitość zboża, że ono nie raz w znacznej części ginie na polu, tak dla braku rąk do pracy na żniwa, jak i z powodu braku zbytu, do czego przyczynia się odległość Podola od głównych dróg polskiego handlu.

Wspomniani posłowie zgodnie zaznaczają, że zboże jest głównym artykułem polskiego handlu wywozowego. W relacjach tych mamy potwierdzenie faktu znanego skądinąd, że Polska była głównym dostawcą zboża w Europie. Handel zbożem koncentrował się głównie w Gdańsku, dokąd zboże sprowadzano z całego kraju przeważnie drogą wodną, t. j. Wisłą i doskonale rozwiniętą siecią jej dopływów. Nasi wosey informatorowie podają, że port gdański był jednym z największych w Europie, a prztem dobrze obwarowanym. Mogł pomieścić do 500 okrętów i posiadał olbrzymie magazyny, które były własnością kupców miejscowych. Kupcy ci byli głównymi pośrednikami handlowymi między Polską a zagranicą i oni to odnosili z tego handlu zysk największy. Główny doroczny jarmark rozpoczynał się na św. Dominika (4 sierpnia) i trwał dni 16. W pierwszych ośmiu dniach przybywały do portu okręty cudzoziemskie: Anglij, Flamandowie, Portugalczycy i Hiszpanie przywozili płody kolonialne, ci ostatni i Francuzi także swoje wina. Wyroby swego przemysłu, a zwłaszcza przednie sukna, przywozili Flamandowie i Anglij, a także Niemcy. Wszystko to skupowali kupcy gdańscy i umieszczali w swych olbrzymich maga-

zynach, które były strzeżone przez silne straże. W następnych ośmiu dniach przybywały Wisłą polskie statki rzeczne, wiozące zboże, len, konopie, miód, drzewo i inne płody surowe. Ale podobnie jak polski konsument nie zaopatrywał się w Gdańsku w towary zagraniczne, kupując bezpośrednio od cudzoziemca, tak też kupiec obcy nie nabywał od Polaka wprost polskiego towaru, lecz i polskie płody surowe przedciodziły przez rękę gdańskiego pośrednika. Pośrednictwo to było co prawda ze względów technicznych koniecznym, bo ułatwiało rzecz tak Polakom, jak i cudzoziemcom, niemniej jednak faktem jest, że Gdańsk bogacił się głównie dzięki temu pośrednictwu i to kosztem tak Polski, jak i zagranicznych kupców.

Autorowie relacji zauważyli też w Polsce niepospolitą rozkwit ogrodnictwa. Nie wspomnieli wprawdzie szczegółowo o hodowli jarzyn, ale niewątpliwie byłoby ten brak wytknięty, gdyż byli Włochami, a więc synami kraju, który słynął na całą Europę z warzywnictwa, a skąd inną wiadomo, że na kilkadziesiąt lat przedtem, t. j. na czasy Zygmunta Starego i Bony przypada rozpowszechnienie w Polsce jarzyn. Bardziej charakterystycznym jest, że nasi Włosi chwalił hodowlę owoców w Polsce, wymieniając jako dzielnice odznaczające się pod tym względem okolice Krakowa, Sandomierza i Warszawy, tudzież niektóre powiaty Prus Królewskich.

Najciekawszemu jest bodaj to, co piszą o polskich winnicach. Ponieważ hodowla wina u nas z czasem upadła, przeto obecnie jest ta sprawa szerszemu ogółowi zupełnie nieznana. W relacjach wspomnianych włoskich posłów znajdu-

jemy wymienionych 13 miejscowości, w których w owych czasach zajmowano się uprawą winorośli. W „Słowniku geograficznym” znajdujemy jeszcze 38 innych miejscowości i wzgórzy, których nazwy pochodzą od słowa „wino”, jak Winnica, Winniczka, Winniki, Winna Góra, Winograd i t. p. Tak np. wspomniany nuncju z F. Ruggieri podaje, iż wino uprawiano w Krośnie. W Małopolsce, co zgadza się z faktem, że obok tego miasta znajduje się bezleśne wzgórze, zwane „Winną Górą”. Z położenia wszystkich wspomnianych miejscowości wynika, że uprawa wina zajmowano się w południowych, najodleglejszych ziemiach Polski, jak na Podolu, Rusi Czerwonej, w Małopolsce, w południowych powiatach Mazowsza i Wielkopolski, ogólnie na południe od linii, utworzonej przez Notec, środkowy bieg Wisły, Bug i Prypiet. Wprawdzie klimat nasz nie sprzyja holowinowi, ale też nie jest on wykluczony, gdyż winogrona do dojrzewania wymagają przedewszystkiem należytego ogrzania przez słońce. Dlatego do uprawy tej rośliny nadają się stoki wzgórz, zwrócone ku południowi, a takich u nas oczywiście nie brak. Jeżeli nadto gleba jest dość urodzajna i rozgrzewa się łatwo od promieni słonecznych, to uprawa wina i w naszej szerokości geograficznej jest możliwa. Wino polskie nie było oczywiście pierwszorzędnej jakości, ale sam fakt, że Włosi doszli do tego, iż polskie winnice i to traktują je na serio, świadczy, iż hodowla wina nie była wtedy u nas bez znaczenia.

II. Chów bydła stał wtedy w Polsce bardzo wysoko, a zwłaszcza na Podolu, obfitującym w pierwszorzędne pastwiska, na które,



**Browar krakowski**  
**JANA GÖTZA**  
ODDZIAŁ PRZETWORÓW CHEMICZNYCH  
Kraków, ul. Lubicz 17.  
TELEFON NR. 53.

wyrabiani i poleca  
„Syntlak” do politery 157  
„Syntlak” do lakierowania  
„Syntlak” do werniksowania metali  
„Syntlak” do sztywnienia kapeluszy  
„Syntlak” do impregnowania płacht,  
namiotów nieprzemakalnych i niezapalnych.  
„Syntlak” dla odlewów żelaznych  
„Syntlak” dla izolacji elektrycznych  
„Syntlak” do utrwalania rysunków.

**FILIP WOŹNIAK**  
ZAKŁAD POZŁOTNICZO-RZEŹBIARSKI  
w Krakowie, Szewska 25.

Odmianą medalu wzięcia pracy na wystawie w r. 1870 i 1887  
Wykonuje nowe ołtarze, ambony, feretrony, przeprowadza restauracje starych. — Wykonanie złocen i malowanie ołtarzy może być przy dogodnych spłatach i na prowincji prowadzone. Przez tego wykonuje ramy wszelkiego rodzaju — złoci meble i prowadzi wszystkie roboty w zakresie pozłotniczo-rzeźbiarski wchodzące.

Kraków **ADAM BŁAŻEK** Filia Tarnów  
Floriańska 26. Wałowa 13.  
Pracownia blacharska. — Konesjon. Zakład instalacji wodociągów  
Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc. — Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki, wszelkimi materiałami. Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokrytym kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 315

**Kursa naukowe „WIEDZA”**

pod osobistym kierownictwem prof. Rogusława Butrymowicza  
Kraków, Stolarska 14.

Przyjmują wpisy na drugie półroczno-roku szkolnego 1933-34

Kursa obejmują:

- 1) Kursa maturalne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczone i 2-letnie.
  - 2) Kurs niżej szkoły (średniej) w zakresie 4-tych klas
  - 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego 1-roczone i 2-letnie.
  - 4) Analogiczne kursa pismna wszystkich typów, z pomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowymi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równoległe z normalnym tokiem nauki tychże kursów.
- Na kursach „WIEDZA” udzielają nauki tylko najwybitniejsi i silni fachowcy gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.
- Spis grona profesorów do przejrzania w sekretariacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (euc). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent.
- Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.

**Wytwórnia kilimów**

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.  
Kraków, Karmelicka 59, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

**Ważne**

dla P. T. Duchowieństwa kamizelki z czystej wełny. Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie maszynowego trykotarstwa wchodzące jako to swetry, sukienki i ubranka ciepłe, kamizelki i t. p. Wytwórnia katolicka. Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. Jadwiga Pinkas Kraków, ul. Wolska 1. 21. I. p.

**FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONIE**  
**WŁ. BOŁOŃSKI, (Z. RABA NAST.)**  
Kraków Rynek gł. 34. I. p.  
Rok założ. 1890. TELEFON 485.

**Pszczyzna** — przybory poleca pracownia blacharska Władysława Gawor — Kraków, Tomasz 2. 409

**Szyby i reklamy**  
szklane trawione, złoczone malowane również na drzewie, blasze i fasadach. Litera plastyk metalowe. Szyby malowane gładko i trawione w tonach z dowolnymi rysunkami. Lakierowanie mebli, portali, okien, drzwi, wykonuje pierwsza krajowa pracownia **TADEUSZA ŁASZKIEWICZA**, Kraków, św. Marka 1. 229

**Inwalida wojenny** cierpiący na epilepsję, niezdolny do pracy pozostający w skrajnej nędzy wraz z żoną i 8 dziećmi, prosi o pomoc. Należy do ubezpieczenia społecznego. Świadectwo ubóstwa. Łaskawe składki przyjmuje Adm. „Gł. Nar.” dla „Inwalidów” Z. O.

**Obrazy św. Teresy**

malowane ręcznie i reprodukcje różnej wielkości.

**Figury św. z drzewa i masy.**

Obrazy M. B. Częstochowskiej malowane na blasze i płótnie, do ołtarzy

tanio poleca

**STANISŁAW RAB**  
KRAKÓW, ulica Sławkowska 4.

**Na raty! Na raty!**  
bez doliczenia procentów zwłoki.

Ubiory damskie, męskie, dziecięce oraz materiały gotowe i na miarę.

Wszelkie zamówienia miarowe uskutecznią się według najnowszych żurnali dla przyjezdnych w 24 godzinach.

Uwaga na dokładny adres.

**Józef i Salo EMMER**  
Kraków, ul. Floriańska L. 43.  
(Front). 2-7. Telefon 4211.

**Nowości na sezon wiosenny**

w najnowszych kolorach i tkaninach na suknie, kostiumy i płaszcze damskie, na ubrania męskie

po cenach niskich i w gatunkach najlepszych poleca

**SKŁAD MATERIAŁÓW BŁAWATNYCH**

**JAN SIEKIERSKI**

Kraków, ul. Floriańska 30. II. p.  
naprzeciw muzeum J. Matejki

**Inż. Tadeusz Leszczyński**  
KRAKÓW — Grodzka 65.

Materiały elektrotechniczne wykonanie instalacji elektrycznych, Abazury.

Materiały fotograficzne wywoływanie klisz, sporządzanie odbitek i powiększeń.

— Zamówienia z prowincji odwrotnie. —

**GOODYEAR WELT**

Bibi Jag.



Obuwie męskie

**Marko**

całe i półbuty

**Ceny jednolite!**

**30 27 36**

W cenie i jakości obuwia jesteśmy jedyni

Specjalizujemy się wyłącznie w wyrobie męskiego obuwia. Wypielamy skóry na własnej garbarni. Posiadamy najnowsze urządzenia techniczne. Pracujemy systemem amerykańskim. Sprzedajemy o wiele taniej niż inni, ponieważ nie importujemy nasza. Kupujemy wszystkie potrzebne surowce do obuwia w krajowych fabrykach, aby dać robotnikom i tym, którzy przysługują, możność zarobkowania.

Pozna naszych obuwie, które jest najtwardsze, najczystsze, najelegantniejsze.

**DO NABYCIA**

**Kraków:**

B. Wierzejski, Rynek gł. Linia A—B  
„Zespół” Jagiellońska 2.  
L. Miszczyński, Podgórze, Lwowska 9.  
Piccadilly, Karmelicka 9.  
Sport, Grodzka 9.  
Es-ka, Grodzka 43.  
H. Bałabuszyńska, Szewska 10.  
Roman Szczerba, Floriańska 40.

**Tarnów:**

B. Doskowski, Krakowska 2.

**Nowy Sącz:**

H. Fertig, Jagiellońska 8.

**Rzeszów:**

Emil Korkes, Kościuszki 1.

oraz zastępstwa we wszystkich miastach.

828

**BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH**

Tel.: 3349, 4285;  
Kasa 1530.

**ODDZIAŁ KRAKOWSKI, Kraków, Rynek gł. 19.**

Tel.: 3349, 4285;  
Kasa 1530.

Instytucja Centralna w Poznaniu.

**Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło 22 miliony złotych.**

**ODDZIAŁY W POLSCE:**

Białystok, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Lublin, Lwów, Łódź, Piotrków, Poznań, Radom, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Wilno, Zbąszyń.

**ODDZIAŁY ZAGRANICZNE: Gdańsk, Paryż, Nowy-York.**

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe. — Wkłady i rachunki bieżące w złotych i w obcych walutach oprocentowujemy pod najkorzystniejszymi warunkami. — Polecamy nasz kantor do zakupu dewiz, walut i przekazów zagranicznych.

**Godziny kasowe od godziny 8'30 rano do godziny 2 po południu.**

824



# KOMPLETNE URZĄDZENIA

rzeźni, chłodni, gazowni, elektryczni, wodociągów,  
cukrowni, gorzelni, browarów, rafinerji nafty

**Silniki Diesel'a. — Motory ropne.**

**Mosty żelazne, — Konstrukcje żelazne,**

## Kotły różnych systemów

jako specjalność:

Kotły systemu: **BABCOCK I WILCOX** W LONDYNIE

**Maszyny parowe, kompresory, żorawie,  
pompy, walce drogowe, wagony tramwajowe,**

**osobowe i towarowe**

380

DOSTARCZAJĄ NA DOGODNYCH WARUNKACH

POLSKIE FABRYKI MASZYN I WAGONÓW

# L. ZIELENIEWSKI

SP. AKC.

## KRAKÓW

WARSZAWA, ALEJE UJAZDOWSKIE 36, TELEFON 73-83.

## MIOD

patoka — deserowy  
kuracyjny

prawdziwy bez domieszek  
pod gwarancją z własnej  
największej galicyjskiej  
pasieki wysyła za pobra-  
niem opłatnie 5 kg.  
ziotyeh 12

1 27 zł. za 10 kg.  
Eugeniusz BILINSKI  
w Złazie. 1625

Aleby być pięknym,  
trzeba braki natury uzupełnić

„Ligia” plyn na stale  
uczernienie brwi i rzęs.  
„Ligia” róż nadający ru-  
mieńce naturalne. „Ligia”  
puder łopiatowy, najle-  
pszy środek działający do-  
datnio na łuski włosy,  
osusza je, usuwa łupież,  
przyspiesza porost, czyni  
przemyś wlos miękki i  
puszystym. „Ligia” bła-  
watek do powiększenia po-  
wieki. „Ligia” krem do  
pielęgnowania cery. „Ligia”  
krem do gładzenia na-  
skórki. „Ligia” spirytus  
chrzanowy do mycia wło-  
sów, oraz wszelkie kosme-  
tyki do upiększenia cery.  
Niema siwych włosów,  
farbuje we wszystkich naj-  
piękniejszych kolorach,  
wspaniałymi francuskimi  
farbami, według najnow-  
szych modeli. Wyrabia się  
wszelkie modne włosowe  
roboty, oraz peruki we  
wszystkich kolorach.

„LIGIA”, Zakład Kosme-  
tyczno-fryzjerski, Fr. BU-  
DZIASZEK, Kraków, ulica  
Brodzka 3. 392

**Panna**, lat 21, uczciwa  
i pracowita, poszukuje  
jakiegokolwiek odpowied-  
nego zajęcia. Bronisława  
Mieszczyk, Jarosław, ulica  
Zwierzyńska 385.

**Osoba inteligentna**  
obejmuje posadę go-  
spodyni samodzielną na  
plebanji. Oferty nadsyłać  
do Administracji „Głosu  
Narodu” pod „Trzydzie-  
stoletnia”. 397

**Do wynajęcia salonu**  
i pokój frontowy,  
słoneczny, blisko rynku —  
dla zamożnego intelligen-  
tnej, smutnego Pana-  
katolika. Zgłoszenia pod  
Antonina Dobrowolska  
Kraków poste restante  
399

**Kapelusze męskie**  
koszula, krawat —  
zaffrowe, krawat, kraw-  
aty — pancerzy, szar-  
petki, rękawiczki, szelki.  
Ceny niskie.  
Towary pierwszorzędne.  
„Au Bon Marché”  
Kraków św. Tomasza 20

## KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również

jako dekoracje kościołów poleca

Chrześcijańska wytwórnia kilimów  
KRAKÓW „OSTOJA” KRAKÓW  
Siemiradzkiego 11 Siemiradzkiego 11  
Dla P. T. Księży nig! w spłatach. 215

Ważne dla Przewielebnego Duchowieństwa!!

Sutanny, czamarki, okrycia  
wierzchnie 280

wykonuje

**W. PIETRUSZKA, krawiec**  
Kraków, ul. Szczepańska 7. I. p.

## MAGAZYN MEBLI

**Stefana Iglickiego**

W KRAKOWIE

przy ulicy Sławkowskiej L. 10.  
(naprzeciw Grand Hotelu)

poleca wielki wybór sypialni — ja-  
dań — salonów — gabinetów.  
Główny — materij meblo-  
wych — kanap — mate-  
racy i t. d. — własne-  
go wyrobu. 277

Ceny konkurencyjne. — Warunki  
spłaty dogodne.

## POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW

od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje

ZAKŁAD MALARSKI

## KAROLA ORLECKIEGO

KRAKÓW — ULICA ŁOBZOWSKA L. 15. Tel. 15.20.

81 podług oryginalnych projektów i kartonów oraz  
pod artystycznym kierownictwem

## JANA BUKOWSKIEGO

PROF. PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO  
W KRAKOWIE.

Pierwszorzędne wykonanie we wszystkich technikach monumental-  
nych — tempera — fresk — kaseina — sgraffito.

DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

Wybitniejsze wykonane dotychczas dzieła: Polichromja kościoła OO. Jezuitów na We-  
sołej w Krakowie. — Polichromja kościoła Państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo  
chorych w Kobierzynie. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Mogile. — Polichromja  
kościoła OO. Cystersów w Szczyrzu. — Polichromja kaplicy Matki Boskiej Loretanckiej  
OO. Kapucynów w Krakowie. — Polichromja kościoła gimnazjalnego w Nowym Sączu.  
Polichromja kaplicy na wystawie architektonicznej w Krakowie. — Polichromja kościoła  
parafjalnego w Skrzyszowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Kluczkowicach i w. in.

## Istnieje przeszło 100 lat!

Odszczona 15-tu premjami 2-ma nagrodami państwowymi, 7-ma złotymi medalami



## ODLEWNIA

## DZWONÓW

Karola Schwabego  
w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych  
wielkościach i tonach o nie-  
doścignionej jakości mater-  
jału, czystości głosu tak ze-  
spółów jak i pojedynczych  
dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne  
i dostarcza nowe dzwony pod  
gwarancją czystej harmonii  
do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemon-  
towuje stare systemy na nowe.

Złoty medal

Gniezno 1925.

Ceny najniższe!

Warunki spłaty dogodne!



Jeśli Wielebne Duchowieństwo  
chce mieć artystyczne aparaty liturgiczne  
w swoich kościołach

niech się uda tylko do firmy

**F. KOPACZYŃSKI i Ska**

Kraków, ul. Bracka 2. 376

(Pracownia dla sztuki kościelnej).

Posiadamy na składzie: Monstrancje srebrne i miedziane  
Kielichy. — Szaty liturgiczne. — Adamaszk. — Feretrony.  
Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład

## Karetka i Amerykan

na pneumatykach, wiedeński fabrykat  
(Lehner) w bardzo dobrym stanie, oka-  
zylnie do sprzedania. — Zgłoszenia: g

## Fabryka Obuwia

Podgórze, Targowa 1.

Kraków,  
ul. św. Tomasza L. 35

# KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków,  
ul. św. Tomasza L. 35

posiada na składzie i poleca:

**Dla P. T. Duchowieństwa:** Bogaty dział teologiczny: ascetyczny, kaznodziejski, liturgiczny.

**Dla P. T. Bibliotek Stowarzyszeniowych:** Wielki wybór książek dla młodzieży oraz najnowszych  
dzieł powieściowych dla dorosłych.

**Dla Zespołów amatorskich:** Utwory teatralne. **Podręczniki szkolne:** dla szkół wszelkich rodzajów i stopni.

**Mapy, globusy, tablice do nauki poglądowej.**

**Dostawa wszelkich wydawnictw zagranicznych.**

**Dostawa wszelkich wydawnictw zagranicznych.**

Specjalnością księgarni jest zaopatrywanie P. T. Klienteli z prowincji we wszelkie wydawnictwa świeżo ukazujące się, jak i dawniejsze. W tym celu dla lepszej  
orientacji wprowadziła stałe anonsy rozumowane w dzienniku „Głos Narodu”, jak również wysyła prospekty wprost pod adresami.

Dział wysyłkowy Księgarni załatwia wszelkie zamówienia ściśle i odwrotnie. — Katalogi nakładowe i komisowe na żądanie bezpłatnie.